

Pierwszy Polski Kongres Geologiczny Kraków, 26–28 czerwca 2008

First Polish Geological Congress – Kraków 2008, June 26–28

Kiedy w czasie 77-ego Zjazdu PTG w Kielcach (2006) pojawił się pomysł, aby w przyszłości zmienić formułę Zjazdu i w roku 2008 zamiast tradycyjnej konferencji regionalnej zorganizować Pierwszy Polski Kongres Geologiczny, inicjatorzy tego projektu zapewne nie zdawali sobie sprawy z wielkości i złożoności tego przedsięwzięcia. Bazując na doświadczeniach dotychczasowych Zjazdów PTG można było oczekiwać 200–300 uczestników i przykrawać działania organizacyjne do tych rozmiarów. Tymczasem krakowski Kongres (26–28 czerwiec 2008) zgromadził przeszło 700 uczestników, wygłoszono 277 referatów i zaprezentowano 170 posterów. Przytoczone liczby są jedynie szacunkowe, bowiem bazują na programie Kongresu, ale z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że są prawdziwe, gdyż odwoływanie referatów z powodu braku prelegenta było raczej rzadkie. Organizacyjną osią Kongresu były obrady prowadzone w 12 sekcjach tematycznych. Ponadto odbyło się 8 wycieczek (w tym 3 wielodniowe) i 3 kursy szkoleniowe. Każdy kto organizował kiedykolwiek jakąś konferencję zdaje sobie sprawę, że Zorganizowanie spotkania zakrojonego na tak dużą skalę było zapewne okupione ogromnym wysiłkiem (i staranymi nerwami) całego komitetu organizacyjnego. W tym przypadku byli to reprezentanci krakowskiego środowiska geologicznego, spośród których wymienię tylko czterech: prof. Joachima Szulca – przewodniczącego Komitetu, prof. Grzegorza Haczewskiego – redaktora tomu abstraktów, dr. Michała Gradzińskiego – koordynatora wycieczek i dr. Jarosława Tyszkę – koordynatora kursów szkoleniowych. Mam jednak świadomość, że pomijam w ten sposób

całą rzeszę osób, których praca umożliwiła przeprowadzenie tego spotkania.

Kongres, jak przystało na imprezę tej rangi, został uroczyście otwarty sesją plenarną w sali kina Kijów. Refleksjom głównego geologa kraju, dr. Jacka Jezierskiego, nad stanem polskiej geologii, towarzyszyły wystąpienia profesorów: Ryszarda Gradzińskiego, Michała Szulczewskiego, Grzegorza Rackiego i Leszka Starkla. Grał kwartet smyczkowy, było podniosłe, godnie, uroczyście, ale nie banalnie, bowiem wystąpienia dotyczyły aspektów na tyle ogólnych, że zazwyczaj nie poruszanych na geologicznych sympozjach. R. Gradziński mówił o historii PTG, M. Szulczewski podzielił się refleksjami nad miejscem geologii wśród innych nauk, G. Racki pokazał statystyczny dorobek polskiego piśmiennictwa geologicznego w kontekście filadelfijskich baz danych, a L. Starkeł mówił o jakże aktualnych problemach związanych z globalnym ociepleniem.

Po części oficjalnej zaczęły się pracowite godziny spędzone na referatach sesji tematycznych. Gościny Kongresowi użyczyła Akademia Górniczo-Hutnicza, oddając na potrzeby jego uczestników swoje sale dydaktyczne. Wielką zaletą była bliskość sal, a niedostatkami czasami nie najlepsze warunki w pomieszczeniach nieprzystosowanych do potrzeb kongresowych (klimatyzacja, nagłośnienie, itp. mankamenty). Z pewnym żalem można było porównać warunki, w których pracuje AGH, z pobliskim Auditorium Maximum Uniwersytetu Jagiellońskiego, ale tam akurat odbywała się Krajowa Konferencja Nanotechnologii, czyli dziedziny bardziej priorytetowej niż nasza (do czasu).

Sesje specjalistyczne przebiegały zgodnie z wzorcem dominującym na dużych kongresach:



fot. A. Walańcus

Fig. 1. W krakowskim kinie Kijów – tuż przed rozpoczęciem Pierwszego Polskiego Kongresu Geologicznego
Fig. 1. Before opening ceremony of the First Polish Geological Congress at the Cracovian Kijów cinema



fot. A. Walańcus

Fig. 2. Uczestnicy Kongresu podczas „ice-breaking party” w hallu głównym AGH
Fig. 2. Congress participants during ice-breaking party inside the University of Science and Technology, Cracow

PowerPoint, referat, dwa pytania i jedziemy dalej, bo czas nas goni. W powszechnym chyba odczuciu uznaliśmy, że Kongres jest dobrą okazją do pokazania się na forum całej geologii, stąd też każdy prezentował to, czym aktualnie się zajmuje. W natłoku referatów przyczynkowych zabrakło chyba jednak znaczących syntez, które tylko czasami pojawiały się w referatach plenarnych, towarzyszących każdej sesji tematycznej.

Ważną częścią każdego spotkania geologicznego są sesje terenowe. Tutaj było ich aż osiem, ale skupiły stosunkowo niewielkie grono uczestników – w sumie około 100. W porównaniu do ogólnej liczby uczestników to zaskakująco mała liczba. Większość wycieczek dotyczyła dość dobrze znanych okolic Krakowa i być może ten fakt tłumaczy nieco mniejszą od oczekiwaną frekwencję.

Dopełnieniem bogatego i zróżnicowanego programu Kongresu były kursy szkoleniowe poświęcone historii termicznej basenów sedymentacyjnych, analizie mikrofacjalnej węglanów i mikrotektonice skał osadowych. Każdy z nich skupił kilkanaście osób.

Oczywistym jest pytanie, czy zaproponowana formuła kongresu sprawdziła się, a tym samym czy mamy szansę (potrzebę?) zwołania kongresu za kolejne 4 lata. Bez wątpienia Kongres był udanym, rzetelnie zorganizowanym spotkaniem znaczącej reprezentacji polskich geologów. Jak każdy wielki kongres był trudny do ogarnięcia przez zagubionego uczestnika, który musiał wykonać dużą pracę logistyczną, aby najpierw wyłowić z natłoku referatów to, co go interesuje najbardziej, a potem trafić do właściwej sali, w dodatku we właściwym czasie. Czy Kongres zapisze się w annałach polskiej geologii jako ważna cezura i będziemy wspominać czasy przedkongresowe i te nowe, które nastąpiły po Kongresie? Chyba nie, bowiem nie

zdarzyło się nic takiego, co zasadniczo zmieniałoby tryb prac geologicznych w naszym kraju. Czy wreszcie Kongres był jakąś wyjątkową okazją do spotkań po latach lub stworzył szczególnie dobre warunki wymiany pomysłów i poglądów? Też chyba nie, bo przecież nie brakuje nam mniejszych konferencji specjalistycznych, gdzie widzimy się mniej lub bardziej regularnie. Wymienione wątpliwości można mnożyć, ale wszystkie one są bezzasadne wobec jednego podstawowego argumentu. Jeżeli Kongres bez specjalnej reklamy i nadzwyczajnej zachęty zgromadził takie rzesze polskich geologów, to można założyć, że istnieje potrzeba takich spotkań, niezależnie od wszystkich niedogodności, które niosą one ze sobą. Jedynym problemem pozostaje pytanie, jak znaleźć grono desperatów, którzy z uśmiechem na ustach zorganizują Drugi Polski Kongres Geologiczny ...

Stanisław Skompski